

Turcja – między wschodem a zachodem

20 lipca 2011

Turcja to kraj, który posiada niezmiernie ważne i strategiczne położenie geopolityczne. Leży między Europą, a Bliskim Wschodem i Kaukazem. Terytorium to w przyszłości powinno stanowić most pomiędzy Europą, a Azją Mniejszą.



Turcja to zarówno kraj europejski jak i azjatycki, muzułmański i świecki, demokratyczny, a zarazem prawa człowieka w kraju nie są przestrzegane. W Turcji znajdziemy kościoły z okresu Bizancjum oraz zabytki wczesnego chrześcijaństwa i islamu. To kraj różnorodnych kontrastów.

Kraje arabskie patrzyły na Turcję z nieufnością, jednak w ostatnich latach Ankara polepszyła stosunki z prawie każdym państwem sąsiadującym oraz z krajami arabskimi. Turcja powstała na gruzach Imperium Osmańskiego. Imperium to w wieku XVI i XVII było jednym z najpotężniejszych politycznie i militarnie państw na świecie. Obecnie Turcja nie należy do najpotężniejszych, ale jej znaczenie na arenie międzynarodowej z roku na rok rośnie. Państwo to już jest mocarstwem

regionalnym, grając na Bliskim Wschodzie i na Kaukazie „pierwsze skrzypce”.

SIŁA GOSPODARCZA I MILITARNA

Dawno Turcja nie czuła się tak bardzo samodzielna. Kraj przeżywa prawdziwy boom gospodarczy. Dużą w tym zasługą premiera Recepa Tayyipa Erdogana, który rządzi krajem od 2003 roku „żelazną ręką” i bardzo dobrze poradził sobie z kryzysem finansowym z 2001 roku. Turcja jest jednym z sześciu całkowicie samowystarczalnych pod względem żywnościowym krajów świata. Rolnictwo wytwarza ok. 10% produktu krajowego brutto Turcji. Bardzo szybko rozwija się turystyka. Wpływy z turystyki wynoszą ok. 3,6 mld dolarów. Do 2050 roku Turcja ma być 10 gospodarką świata (obecnie znajduje się na 17 pozycji), a populacja turecka będzie liczyć około 100 mln ludzi. Kraj ten również staje się prawdziwym państwem kupieckim, wymiana handlowa stanowi ok. 40% tureckiego PKB.

Ankara jest ważnym partnerem handlowym m.in. Włoch, Iranu, Arabii Saudyjskiej czy Rosji. Turcja utrzymuje bliskie stosunki z Rosją, obroty handlowe obu krajów wynoszą ok. 40 mld dolarów. Ankara od Moskwy kupuje 65% gazu i ok. 35% ropy naftowej. Ponadto Turcja inwestuje w Irak. To rząd turecki wybudował port lotniczy w Arbeli – stolicy Kurdyjskiego Okręgu Autonomicznego. Pewne jest, że w przyszłości zainteresuje się bogatymi zasobami Iraku.

Warto też wspomnieć o Stambule – największym mieście Turcji, który w niedługim czasie stanie się jedną z największych metropolii na świecie. Chociaż Sambuł stracił status polityczny stolicy Turcji na rzecz Ankary w 1923 roku, to wciąż pozostaje głównym miastem Turcji. Sambuł to centrum gospodarcze, przemysłowe, edukacyjne i kulturalne. Miasto to wytwarza 1/4 produkcji kraju, jest siedzibą kilkudziesięciu banków i giełdy papierów wartościowych.

W Turcji ma powstać pierwszy nierosyjski gazociąg Nabucco,

który do zachodniej Europy będzie pompował gaz z Azji Środkowej. Gazociąg Nabucco może stanowić alternatywę wobec rosyjskiego monopolu na dostawy gazu do Europy Środkowo-Wschodniej.

Jednak prawdziwą perełką i dumą Turcji ma być Kanał Stambulski. Ankara ma w planie wybudować nową drogę wodną łączącą Morze Czarne i Morze Marmara, aby tym sposobem odciążyć zatłoczoną cieśninę Bosfor. Jest to jeden z największych projektów XXI wieku. Turcja chce zadziwić świat. Według premier Erdogana kanał Stambulski „pozostawi w cieniu kanał Sueski i Panamski”. Projekt ten jest również niezwykle ważny w kontekście Morza Czarnego, które posiada bardzo duże znaczenie strategiczne i ekonomiczne. To na tym akwenie testuje się stosunki sił między Turcją, a Rosją, Gruzją, Ukrainą, Bułgarią i Rumunią. Kanał Stambulski będzie miał długość 40-45 km i głębokość 25 metrów, projekt ten zostanie zakończony przed rokiem 2023, wtedy również Turcja będzie świętować 100-lecie proklamowania republiki.

Turcja to również siła militarna. Obecnie kraj ten posiada drugą pod względem wielkości armię w NATO. Ankara dorobiła się sił zbrojnych, których można tylko pozazdrościć. Tureckie Siły Zbrojne uważają się za strażnika kemalizmu. Zadaniem armii jest pilnowanie, żeby Turcja była zawsze państwem świeckim. Armia Turecka liczy 515 tysięcy żołnierzy, a dysponuje m.in. 4205 czołgami, głównie M-48 i M-60 oraz 397 Leopardami oraz myśliwcami F-16. Natomiast marynarka jest wyposażona m.in. w: 13 okrętów podwodnych i 19 fregat. To pokazuje, że siły zbrojne są niezwykle ważnym czynnikiem dla Turcji. Dzięki temu Republika Turecka ma lepszą pozycję na arenie międzynarodowej.

TURCJA STAJE SIĘ WAŻNYM GRACZEM

Wielkość Turcji i jej znaczenie na arenie międzynarodowej polega na tym, że jest ona państwem środka. Od czasów zwycięstwa wyborów przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) obecnej głowy państwa, stała się liczącym graczem na

arenie międzynarodowej. Ankara poprawiła swoje stosunki z każdym sąsiadem, nawet z Armenią. Władze tureckie chcą budować partnerskie stosunki z Azją Mniejszą, Bliskim Wschodem oraz z takimi krajami jak USA, Rosja, Iran czy z samą Unią Europejską. Rząd AKP często pośredniczy w międzynarodowej mediacji np. między Pakistanem i Indiami oraz Izraelem a Syrią.

Turcja niejednokrotnie pokazała także, że jest liczącym się graczem na arenie międzynarodowej. W 2009 roku Ankara zablokowała nominację sekretarza generalnego NATO. Tego samego roku na szczycie Davos premier Erdoğan wszedł w kłótnię z izraelskim prezydentem. Przypomnijmy, że głowa izraelskiego państwa przez 25 minut bez przerwy broniła z zapałem militarnych akcji Izraela w Gazie, mówiąc m.in. że „Izrael pragnie pokoju, a nie wojny”. Na te słowa przywódca Turcji zaczął punkt po punkcie konfrontować Peresa z faktami, jakie miały miejsce w Strefie Gazy. Premier Turcji wypomniał także izraelskiemu prezydentowi barbarzyńskie prowadzenie wojny przez Izrael, po czym opuścił scenę. Jak się można było domyśleć kraje arabskie przyjęły te słowa bardzo entuzjastycznie. Po tym wystąpieniu Turcja stała się głosem ucieleśnionych Palestyńczyków, zwłaszcza w chwilach, gdy Stany Zjednoczone milczały o zbrodniach popełnianych przez Izrael, a Europa „nabierała wody w usta”.

Innym zgrzytem między Ankarą, a Tel-Awivem był izraelski szturm na Flotyllę wolności. Po tym incydencie premier Erdogan zaapelował, by Izrael został „bezwzględnie ukarany wszelkimi środkami.” Mimo różnych wzajemnych incydentów, oba narody muszą utrzymywać między sobą przyzwoite stosunki. Obydwa pielęgnują bliskie stosunki z USA. Rząd izraelski potrzebuje Turcji, aby przełamać izolację we wrogim arabskojęzycznym regionie, zaś Turcja musi utrzymywać stosunki z Izraelem, ponieważ są one niezbędne z punktu widzenia relacji z USA jak i tureckich aspiracji do członkostwa w Unii Europejskiej.

Turcja jednak coraz bardziej prowadzi niezależną politykę

międzynarodową i dba o dobre stosunki z krajami Bliskiego Wschodu, które nie raz są sprzeczne z interesami Waszyngtonu. W 2003 roku turecki parlament nie zgodził się na udostępnienie wojskom amerykańskim własnego terytorium do przeprowadzenia ataku na Irak. Ankara również posiada bliskie stosunki z Teheranem, co zbytnio nie odpowiada Waszyngtonowi. Rząd turecki robi wszystko, by spór o irański program atomowy znalazł dyplomatyczną drogę do rozwiązania. W ostatnich latach wymiana handlowa między obydwojema krajami zdecydowanie wzrosła, jednak Turcja i Iran mają sprzeczne interesy w regionie. Sprzeczne interesy mają m.in. w Iraku, z uwagi na wsparcie udzielane przez Iran szyitom. Turcja wspiera zaś Kurdów. Ponadto Turcja ma szansę zostać liderem świata islamskiego, a jak wiadomo od wielu lat do przejęcia tej pałeczki dąży również Iran. W przyszłości może zatem dojść do rywalizacji między Ankarą i Teheranem o wpływy i przewodnictwo na Bliskim Wschodzie.

Turcja interesuje się również coraz bardziej Afryką. W 2005 roku premier Turcji udał się wizytą na Czarny Ląd, odwiedzając m.in. RPA, Etiopię wraz siedzibą Unii Afrykańskiej. W 2008 roku w Stambule odbyło międzynarodowe spotkanie poświęcone współpracy turecko-afrykańskiej. Ankara na Czarnym Lądzie utrzymuje 27 ambasad, tureckie produkty coraz bardziej zyskują na popularności w Afryce, a wymiana handlowa między Turcją a Afryką subsaharyjską wyniosła w 2009 roku blisko 20 mld USD.

TURCJA W UE?

Proces negocjacyjny w sprawie przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej formalnie rozpoczął się wraz ze złożeniem przez ten kraj oficjalnej aplikacji 14 kwietnia 1987 roku. Szczyt luksemburski z 1997 roku zablokował drogę Ankarze do Unii Europejskiej. Jednak już na helsińskim szczycie Rady Unii Europejskiej w 1999 roku uznano Turcję za oficjalnego kandydata. Tureckie negocjacje z Brukselą zaczęły się 3 października 2005 roku. Od tego czasu Turcja zrobiła wiele poważnych reform m.in. ulepszono kontrolę armii, wprowadzono

zakaz kary śmierci, poszerzono prawa kurdyjskiej mniejszości oraz podpisano protokół z Kioto. Do 2013 roku Ankara ma spełniać europejskie standardy. Jednak droga Turcji do Europy wydaje się wciąż daleka. Negocjacje z Brukselą toczą się w bardzo wolnym tempie. Przystąpienie Turcji do wspólnoty europejskiej wzbudza wiele kontrowersji wśród wielu krajach unijnych, a zwłaszcza we Francji. Główne argumenty przeciwko przystąpieniu Turcji to m.in. położenie w islamskim okręgu kulturowym, następnie nieuznawanie ludobójstwa popełnionego przez Turcję na ludności ormiańskiej oraz spodziewana fala migracji. Ponadto Turcja wniosła wizy dla takich krajów, jak Jordania czy Iran. Dużym problemem dla stosunków Ankary z Brukselą pozostaje również kwestia Cypru Północnego.

Najwcześniejszą realistyczną datą wejścia do Unii Europejskiej jest rok 2021. Jednak do tego czasu ciężko przewidzieć w jakiej „kondycji” będzie Unia Europejska. Sama Turcja może do tego czasu zniechęcić się do Unii. Zwłaszcza, że wiele krajów unijnych przechodzi kryzys. Tym samym Ankara może w przyszłości uznać wejście do Europy za niekorzystne i mało opłacalne.

Analizując wszystkie „za” i „przeciw” Unia Europejska zrobiła jednak poważny błąd, zamykając drzwi Turcji. Należy podkreślić, że takie mocarstwo regionalne lepiej mieć po swojej stronie, a zwłaszcza na Kaukazie, czy na Bliskim Wschodzie. Turcji łatwiej rozmawiać z Iranem, niż krajom europejskim. Unia Europejska razem z Turcją będzie bardziej konkurencyjna, wraz z procesem zyskiwania siły przez Turcję. Tym samym Europa zyskiwałaby bardziej stabilnego sojusznika. Na pewno przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej będzie miało bardzo duże znaczenie geopolityczne. Turcja wtedy będzie zupełnie innym krajem, tak samo, jak i sama Unia Europejska.

Autor: Tomasz Skowronek

Zdjęcie: [John Walker](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”